

Bydgoszcz, dnia 31 października 2020r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Aleksandry Dzikowskiej-Światowiak pt. Stefan Kirtiklis – działacz niepodległościowy, żołnierz, wojewoda Drugiej Rzeczypospolitej (1890-1951)

Pośród historyków dziejów najnowszych utrwaliło się przeświadczenie o tym, że nie da się napisać obiektywnej biografii jakiegokolwiek bohatera bez sięgnięcia do dokumentów prywatnych i pamięci jego rodziny. Autorka recenzowanej pracy robiła niemałe wysiłki na rzecz sprostania temu kryterium. Nie jest jednak jej winą, iż prawie cała najbliższa familia Kirtiklisów wymarła i w rezultacie – co zasługuje absolutnie na pochwałę – udało się jej odszukać i nawiązać kontakty z prawnuczką swego bohatera Angeliką Chicewicz, która zdołała ocalić i przechować do naszych czasów życiorys Stefana Kirtiklisa napisany przez ważnego świadka dziejących się wówczas wydarzeń – jego żonę Janinę z Szymańskich Kirtiklisową. Zamieszczone na kartach rozprawy doktorskiej fragmenty jej relacji pozwalają nam stwierdzić, że uwagi i opinie tej osoby nie były pozbawione rozsądku. Szkoda więc, że mgr Światowiak nie zamieściła pełnego tekstu tego, skądinąd unikalnego, opracowania w Aneksach dołączonych do niniejszej pracy oraz nie przeprowadziła we Wstępie do swojej pracy krytyki źródłowej tego, w końcu bądź co bądź, subiektywnego dokumentu.

Na początku niniejszych rozważań trzeba z całą mocą podkreślić, że autorka rozprawy uczyniła wiele na rzecz zgromadzenia i wykorzystania bardzo szerokiej bazy źródłowej. Podczas prowadzonych kwerend odwiedziła jedenaście archiwów, w tym dwa zagraniczne (w Wilnie i w Londynie), wykorzystywała dwadzieścia dwa tytuły prasowe, liczne źródła drukowane oraz ogromną literaturę przedmiotu. Z drobniejszych uwag można jedynie wyrazić niedosyt z tego powodu, iż autorka pominęła wychodzący podczas II wojny światowej w Palestynie Biuletyn Niezależnych – pismo silnego kręgu postsanacyjnych piłsudczyków. Należało także wykorzystać w pełni nieliczną literaturę przedmiotu dotyczącą tego ostatniego problemu (z pominiętych pozycji wymienię przykładowo: M. Sioma, Piłsudczycy w Palestynie 1940-1945, w: Polska bez Marszałka. Dylematy Piłsudczyków po 1935 roku. Zbiór studiów pod red. M. Wołosa i M. Kani, Toruń 2008; J. Chłap-Nowakowa, Węzły pamięci niepodległej Polski, Kraków 2014 itp.). S. Kirtiklis mieszkał i żył w Palestynie przez około trzy lata (1943-1945). Udał się tam opuszczając armię gen. Andersa. Niezależnie od przyświecających mu wówczas intencji, jedno jest pewne, że celem jego wyjazdu było nawiązanie kontaktu z tamtejszym silnym ośrodkiem

postpiłsudczykowski. Nie było więc możliwe, jak to wynika z treści recenzowanego opracowania, aby całkowicie się od tego środowiska odizolował, chyba że ono samo nie życzyło sobie z nim kontaktów. Stąd istnieje potrzeba uczynienia wszystkiego co możliwe, aby zbadać tamtejsze jego poczynania. W pełni samodzielnym osiągnięciem badawczym autorki dysertacji było odkrycie i wykorzystanie przechowywanego w Archiwum Akt Nowych unikalnego zbioru pod nazwą Związek Patriotów w ZSRR, a w tym śladów działalności w tej organizacji bohatera swoich dociekań. Na marginesie należy dodać, że Bożena Szaynok, autorka obszernej syntezy pt. *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944-1968* (Warszawa 2007) o istnieniu komórki ZPP w Palestynie w tych latach nie miała pojęcia.

Z przedstawionych wyników badań mgr Światowiak zarysowała się postać S. Kirtiklisa jako z jednej strony nieugiętego patrioty, który od wczesnej młodości zaangażował się w dzieło walki o niepodległość (udział jako gimnazjalisty w strajku szkolnym za co był represjonowany; podobnie było z jego przynależnością do Organizacji Bojowej PPS; praca niejawna w Polskiej Organizacji Wojskowej; żołnierz Legionów J. Piłsudskiego; służba w Wojsku Polskim w szczytowym okresie zagrożenia Polski przez bolszewików), z drugiej natomiast urzędnika sanacyjnego średniego szczebla wykonującego bez wahania wszelkie polecenia nadrzędnej władzy, w tym także kryjącego wiele świństw i dopuszczającego się nieprawidłowości, a nawet przestępstw. W tzw. procesach starościńskich dotyczących nieprawidłowego wydawania pieniędzy państwowych, kiedy występował tylko jako świadek, obciążany było przez podsądnych współodpowiedzialnością za nieprawidłowości. Sprawy te w trzech przypadkach zakończyły się wyrokami skazującymi, a w jednym samobójstwem oskarżonego. Dla tych choćby ostatnich stwierdzeń nieadekwatny do rzeczywistych ustaleń badaczki jest tytuł rozprawy. S. Kirtiklis skupiał w sobie wiele cech negatywnych, o największej z nich kilka wierszy dalej, w związku z czym nasuwa się pytanie czy faktycznie zasługuje na to, aby stać się bohaterem opracowania? Na szczęście nauka historyczna jako nauczycielka życia nie wybiera. Po to się ją uprawia, aby czerpać z przeszłości wzory pozytywne oraz by nie powtarzać błędów i je napiętnowywać. Zresztą S. Kirtiklis osobiście na wierności do Piłsudskiego i piłsudczyków wyszedł jak przysłowiowy „Zabłocki na mydle”. Został w 1937 r. usunięty z szeregów elit i pozostawiony samemu sobie. W zamian za swoje usługi otrzymał tylko skromną emeryturę. Hańby i potępienia nie uniknęła także jego żona Janina. W 1930 r. rządząca sanacja wysunęła jej kandydaturę na funkcję posła do Sejmu RP. Jej zasługą miało być przewodzenie na terenie województwa wileńskiego w ramach Związku Pracy Społecznej Kobiet zwolenniczkom sanacji z tego terenu. Niebawem okazało się jednak, że w kasie organizacji brakowało znacznej sumy pieniędzy. Wówczas, mniej więcej po upływie około jednego roku J. Kirtiklisową jako bezpośrednio odpowiedzialną za manko zmuszono

do złożenia mandatu poselskiego.

Jak już wcześniej stwierdzono, praca mgr A. Światowiak jest świetnie udokumentowana. Na podkreślenie i uwagę zasługują: żywa narracja, krytyczny stosunek autorki do opisywanej osoby, a więc samodzielność w myśleniu i konstruowania wniosków, umiejętność posługiwania się przypisami i odnośnikami. Autorka przeanalizowała całą dziesięcioletnią karierę urzędniczą swego bohatera. Co najmniej czterokrotnie zmieniał on miejsce pracy (Wilno, Łódź, Toruń, Białystok). Najszerzej charakterystyki doczekała się jego posada wojewody pomorskiego i to nie tylko ze względu na czasookres sprawowania funkcji (ok. 6 lat), ale także z uwagi na istniejący już stan badań historiograficznych (por. P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926-1939*, Warszawa 2008) S. Kirtiklis sprawował tu swoją władzę w ścisłym porozumieniu z ogniwami terenowymi jego macierzystej partii czyli BBWR. Okazał się być niewąskim „zamordystą” (por. książka K. Osińskiego, *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926-1939*, Toruń 2008). Poza tym głównie pełnił funkcje reprezentacyjne. Niezwykle rzadko coś inicjował, chętnie organizował narady, z których niewiele wynikało, częściej jeździł po terenie i przeprowadzał kontrole. Z trwałych po nim dokonań pozostały: rozwój ogródków działkowych w miastach, radionadawcza stacja w Toruniu, Rada Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych w Toruniu. Nie powiodły mu się szeroko propagowane: idea poszerzenia granic województwa oraz utrzymanie w województwie siedziby Sądu Apelacyjnego. Jego praca w charakterze wojewody lub wicewojewody na terenie Wileńszczyzny, Łódzkiego i Białostocczyzny została przedstawiona w recenzowanej pracy jedynie w formie kronik-kalendarza, a warto byłoby poddać je dalszym analitycznym badaniom. Na kartach opracowania chwilami szwankuje co nieco styl opowiadania i to szczególnie należy naprawić w obliczu ewentualnej możliwości opublikowania rozprawy, do czego serdecznie zachęcam.

Jeśli sformułowałem taki wniosek to szczególnie domagałbym się przed zakwalifikowaniem pracy do druku przeprowadzenia dalszych poszukiwań odnośnie co najmniej dwóch spraw: poszerzenia badań nad dzieciństwem i młodością S. Kirtiklisa oraz rozwikłaniem problemu jego ogromnego przeskoku ideowego w latach II wojny światowej – od polskiego patrioty i niepodległościowca do wręcz zwolennika komunizmu. Takiej bowiem volty dokonał on w momencie pobytu na emigracji w Palestynie, a może nawet już trochę wcześniej?

Ad. 1. S. Kirtiklis był nieślubnym dzieckiem swojej matki Franciszki Prusińskiej z Kolna powiat Łomża. Dopiero po upływie około 4 lat przyznał się do niego jako ojciec i usynowił nauczyciel, a później urzędnik (państwowy?, samorządowy?) Andrzej Kirtiklis. To on – jak można mniemać – ponosił koszty

jego nauki w gimnazjum państwowym w Łomży, gimnazjum prywatnym w Warszawie oraz studiów uniwersyteckich w Belgii. Nasuwa się w związku z tym pytanie czy jego było na to stać i czy Stefan K. posiadał lub nie inne środki utrzymania? O ojcu i jego rodzinie historia milczy.

Ad.2. Pisząc o ideowej metamorfozie Stefana K. nie od rzeczy będzie wspomnieć to, iż, będąc na emeryturze, osiadł on na stałe w Wilnie i mieszkał po sąsiedzku z ppłk. Zygmuntem Berlingiem, późniejszym twórcą prokomunistycznej 1 dywizji wojska polskiego im. T. Kościuszki w ZSRR. Zresztą panowie ci mogli się także znać z czasów wcześniejszych. Obaj byli w legionach J. Piłsudskiego i nawet w 1919 r. mogli się zetknąć na Kielecczyźnie lub oczywiście później np. w 1931 r. w Wilnie, kiedy to S. Kirtiklis był jeszcze wojewodą wileńskim, a ppłk. Z. Berling od tegoż roku pełnił funkcję zastępcy dowódcy tamtejszego 6 pułku piechoty legionów (por. W. Jaskulski, Podpułkownik dyplomowany Zygmunt Henryk Berling >1896-1980<. Oficer armii II Rzeczypospolitej. Przyczynek do biografii, Militaria Pomorskie tom V, Bydgoszcz 2013 s. 99-147). W każdym razie znali się dobrze. Według A. Światowiak obaj mieli ze sobą kontakt przy zwalnianiu w marcu 1942 r. S. Kirtiklisa z sowieckiego łagru oraz listowny w 1944r., kiedy ten ostatni przebywał na terenie Palestyny. W taki sposób można realnie wytłumaczyć zaproszenie S. Kirtiklisa do Moskwy i włączenie jego osoby do składu Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Jest oczywiście także i inna hipoteza. Dzięki staraniom Z. Berlinga jego wileński sąsiad został wypuszczony przez NKWD z obozu pod warunkiem pozostania agentem sowieckim, któremu mocodawcy zlecali do wykonania coraz to nowe zadania specjalne, najpierw rozpracowywania środowiska polskich żołnierzy 1 dywizji, a potem w Palestynie inwigilowania ugrupowań politycznych tamtejszych piłsudczyków. Tego problemu nie uda się z pewnością rozstrzygnąć bez dostępu do akt tajnych NKWD lub przynajmniej dokumentów SB dotyczących okresu pobytu S. Kirtiklisa w Polsce Ludowej (lata 1945-1951). O tych czasach niestety wiemy bardzo niewiele.

W sumie, poza wszystkim, otrzymaliśmy bardzo interesującą i pobudzającą do myślenia pracę. Zgodnie z Ustawą spełnia ona wszelkie nowatorskie warunki obowiązujące osoby ubiegające się o stopień doktora nauk humanistycznych. Stawiam więc niniejszym wniosek o dopuszczenie mgr A. Dzikowskiej-Światowiak do publicznej dyskusji nad rozprawą jej autorstwa.

Prof. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski